Słów parę

Drodzy moi!

Dni coraz krótsze, noce coraz zimniejsze, jesień za nami. Ale piękna była tego roku. Złota i grająca na wielu strunach nie jednej harfy. Podziwu godne jest oddawanie się pasji harfy z taką energią jak to widać w Szczecinie, Poznaniu, Warszawie czy Katowicach. Instrumenty mamy dobre, młodych i dobrze przygotowanych do zawodu harfistów jest coraz więcej i też coraz częściej tę harfę widać i słychać. Wspaniale. Ukojone serce rośnie a na usta wypływa błogi uśmiech. Kto słucha, ten nasz instrument wysłyszy w najróżniejszych konfiguracjach i rodzajach muzyki.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam spokoju, zdrowia, ciepła rodzinnego, serdeczności ludzkiej, muzyki i światła – zarówno na choinkach jak i w czułych sercach, a na Nowy Rok radości w życiu codziennym i niegasnącej pasji w życiu zawodowym. Natomiast wszystkim nam, gospodarzom tej pięknej Ziemi, życzę pokoju.

Wasza Prezes
Ewa Jaślar

Spis treści **strona**

Parę słów od prezesa 1
Seminarium i warsztaty pt. Jak przygotować laureatów najważniejszych międzynarodowych konkursów harfowych – *Ewa Jaślar*… 2
Kilka myśli ad libitum wokół seminarium – *Barbara Rykiert* 3
NOSPR – *Elżbieta Korelus* 4
Oczami studentów – *Justyna Hebda* 5
Co mi dało seminarium w Katowicach? – *Julia Król* 5
Oczami rodziców – *Julita Przybylska-Nowak i Anna Radowska-Gawor* 6
Podsumowanie seminarium czyli wnioski i sugestie dydaktyczne dla nauczycieli gry na harfie – *Ewa Jaślar* 8
SAUNG I MAUNG Birmańska harfa i niebiański muzyk – *Janina Zecchini* 10
Viktoriya Petrivna Poltareva (1919–1991) – *Honorata Barbarowska* 13
Susanna Mildonian 2.07.1940–07.10.202 – *Katarzyna Staniewicz-Wasiółka* 15
W hołdzie Mistrzowi. 200-lecie urodzin Césara Francka – *Zuzanna Elster* 16
Minimal music z harfą – XXII Festiwal Sinfonia Varsovia Swojemu Miastu – *Zuzanna Elster* 16
Poznańska Jesień Harfowa – *dr Paulina Maciaszczyk* 17
Warsztaty harfowo-kameralne w Raminie – *Sandra Kasperek* 19
Międzyuczelniana współpraca polsko-niemiecka – *Ewa Bemowska* 20
Podziękowania – *Ewa Jaślar* 21
Kalendarium PTH – *Anna Scheller* 22
Przedstawiamy nowego członka zarządu 23
Osiągnięcia – *Sandra Kasperek* 23
Podpatrzone obiektywem 24

Na okładce: Prof. Elżbieta Szmyt Fot. ***Urszula Nowakowska-Żwirdowska***
Zdjęcia do biuletynu nadesłali autorzy artykułów oraz Serwis Sinfonia Varsovia – fot. M. Parkasiewicz.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Harfowe, Rynek 12, 43-400 Cieszyn
Redaktor Naczelny: ***Ewa Jaślar***
DTP i druk: Logos Press Cieszyn • www.logospress.pl

Seminarium i warsztaty pt. Jak przygotować laureatów najważniejszych międzynarodowych konkursów harfowych

Moje obserwacje

– Przygotowanie do międzynarodowych konkursów tylko nieznacznie różni się od przygotowania na konkursy krajowe. A uczyć tego powinien nauczyciel od pierwszego roku nauczania gry na harfie. Ważnym aspektem jest (poza prawidłowym ustawieniem aparatu gry, rozmiłowaniu w dźwięku harfy i nauczeniem jak samodzielnie pracować), oswojenie z występami dla publiczności bez uczucia stresu – słowo trema jest słowem niepożądanym i – jeśli to możliwe – nie używanym. Chyba, że to trema mobilizująca. Oczywiście są uczniowie, którzy pomimo dobrego przygotowania czują wagę występu konkursowego i odczuwają stres. Możemy im pomóc tłumacząc jakie są rodzaje pamięci czy sposoby radzenia sobie w trudnych emocjonalnie momentach (psycholog) i jakie ćwiczenia relaksujące i wzmacniające mięśnie należy praktykować dziennie aby grać bez bólu i szkody dla organizmu (techniki Alexandra, Tai Chai).

– Słuchanie wykładów doświadczonych specjalistów i artystów oraz interakcja z nimi - zadawanie pytań nurtujących młodzież - to najlepsza metoda na stworzenie mocnej kadry młodych harfistów nie bojących się stanąć w szranki na międzynarodowych konkursach. Poprzeczkę podnieśliśmy dość wysoko – bo przykładami były najtrudniejsze wieloetapowe konkursy w Izraelu i USA.

Oczami organizatora

To seminarium pęczniało jak owoc we wrześniowym słońcu. Najpierw pomysł takich warsztatów przedstawiliśmy we wniosku do MKiDN, bo właśnie został ogłoszony spory grant. Nasz wniosek po ocenie ekspertów jednak nie został przyjęty, choć punktacja była wysoka. Złożyliśmy odwołanie do ministra i poszliśmy po poradę do dyrektora CEA. Dyrektor Bujanowski od lat przygląda się naszej działalności i entuzjastycznie popiera nasze przedsięwzięcia. Grant został nam przyznany dzięki decyzji ministra. Teraz mogliśmy potwierdzić zaproszenia wystosowane odpowiednio wcześniej do najważniejszych osobistości potrzebnych do projektu „Sceny i kulisy wielkich konkursów harfowych – warsztaty edukacyjne i debaty": prof. Chantal Mathieu z Francji, laureatkę a lata później przewodniczącą jury konkursu w Izraelu, oraz prof. Elżbietę Szmyt ze Stanów Zjednoczonych, od 35 lat związaną z uniwersytetem muzycznym w Bloomington, Indiana.

Aby seminarium jeszcze bardziej uatrakcyjnić uczniom i studentom zaprosiliśmy młodą harfistkę z Serbii Lenkę Petrovič, laureatkę I miejsca w Izraelu i III miejsca w USA.

Od początku naszym partnerem była Akademia Muzyczna w Katowicach, ale wkrótce się okazało, że włączyła się Instytucja Kultury – Katowice Miasto Ogrodów, i miasto Katowice jako wybrane przez UNESCO Miasto Kreatywne w dziedzinie muzyki. Aby koncerty wieczorne udostępnić szerszej rzeszy słuchaczy sobotni koncert prof. Chantal Mathieu zaproponowaliśmy dyrekcji NOSPR-u. Udało się. Mieliśmy zatem kolejnego partnera. Notka: z każdym kolejnym partnerem trzeba było spisać umowy, aby obie strony wiedziały czego mogą oczekiwać. I za ile.

W międzyczasie seminarium dalej pęczniało. Otóż, tuż przy fenomenalnej sali NOSPR-u znajduje się bardzo interesujące i oryginalne Muzeum Śląska ulokowane w nieczynnej kopalni węgla. I tu znaleźliśmy salę wystarczająco dużą, aby pomieścić członków PTH na 18. Walnym Zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Zależało nam bardzo na frekwencji i wierzyliśmy, że temat seminarium, znakomici artyści i wspaniali paneliści plus oferowane przez nas dodatkowe atrakcje jak zwiedzanie gmachu NOSPR-u oraz Muzeum Śląskiego z profesjonalnymi przewodnikami, przyciągną naszą brać harfową do przyjaznych Katowic.

Ci z Was, którzy byli na warsztatach i panelach a znają język angielski, mieli dodatkową frajdę obserwując pracę obu pań tłumaczek. Zachwycał ich profesjonalizm i stosowanie różnych metod do różnych sytuacji. Bez wątpienia były wielkim atutem i raz jeszcze im serdecznie dziękuję.

Była jeszcze jedna atrakcja. Sądzę, iż każdy lubi zaistnieć w mediach i tu każdy z nas

miał na to szansę. Nasz przyjazd specjalnym autobusem Miasta Ogrodów z Akademii Muzycznej do NOSPR-u – gdzie witał nas wiceprezydent miasta Waldemar Bojarun oraz poseł na Sejm Przemysław Drabek reprezentujący Komisję Kultury i Środków Przekazu – był uwieczniony przez telewizję TVP Kultura. Uśmiechów do kamery było dużo.

Pytań do naszych gości od zainteresowanych słuchaczy było zbyt dużo, aby wszystkich usatysfakcjonować. Wniosek: musimy takie spotkania robić częściej i to w różnych miejscach. Czekamy na Wasze propozycje i pomysły.

Ewa Jaślar

Kilka myśli ad libitum wokół seminarium

Polska złota jesień. Katowice.

Tak wspominam; z jakiegoś niedosytu, pragnienia więcej, uśmiecham się do wspomnień.

Wyrwana z wiru codziennych obowiązków, pod koniec września stanęłam w murach Akademii Muzycznej. Zachwyca mnie to miejsce gdzie architektura z szacunkiem łączy stare z nowym, gdzie nie naruszono granic dobrego smaku, gdzie po prostu czuję się dobrze. Aula im. B. Szabelskiego, w której odbywała się większość seminaryjnych spotkań przyciąga wzrok ku zrekonstruowanym polichromiom i sklepieniu. To krzyżowo-żebrowe sklepienie podtrzymuje kilkanaście smoków(gryfów?). Każda dzika bestia może uosabiać zło, albo występować jako symbol potęgi i siły. Zdecydowanie przychylam się w stronę drugiego wariantu. Zresztą niejednoznaczność symboliki stawia wyzwania. Potęga i siła. Mam wrażenie, że były obecne w tym międzynarodowym seminarium harfowym, że dały pewien zaczyn wart kontynuowania.

Dlaczego nasuwają mi się refleksje związane z miejscem? Otóż uważam, że miejsce ma znaczenie, a to harfowe przedsięwzięcie zostało godnie umiejscowione.

Program seminarium był bardzo bogaty. Prawie 3 dni wypełnione po brzegi, a w krótkich przerwach pospieszna kawa, herbata. Chciałoby się celebrować ten czas, zatrzymać, wydłużyć... Każdy z zaproszonych gości ma znaczący dorobek, jest autorytetem w swojej dziedzinie często na arenie międzynarodowej. Każdemu spotkaniu można by poświęcić osobny artykuł. Ja jedynie podzielę się swoimi odczuciami związanymi z dwoma osobami.

Lenka Petrovič ujęła mnie swoją pokorą, komunikatywnością, kulturą, umiejętnością słuchania. Jej recital przeniósł mnie do pięknego, szlachetnego świata. Wcale nie bajkowego. Z całego serca dziękuję za jej obecność i możliwość wysłuchania co ma do powiedzenia tak słowem jak i swoją grą.

Ciekawe było zestawienie dwóch różnych interpretacji *Impromptu* op.86 Gabriela Fauré w wykonaniu profesor Chantal Mathieu i Lenki Petrovič.

Zachwyciła mnie pełna energii osoba profesor Elżbiety Szmyt. Każda jej wypowiedź to konkret. Często okraszona humorem, dowcipem sytuacyjnym. Proszę u nas w Polsce zatrzymać się na dłużej. Harfowe smoki i smoczyce żądne są większej dawki Pani charyzmy.

Cały program seminarium jest do wglądu na stronie PTH więc nie będę go przywoływać. Jego cele były złożone. Tematyka ostatniego dnia jak „Psychologiczny portret laureata międzynarodowego konkursu harfowego” czy „Modelowanie osobowości artystycznej kandydatów do konkursów międzynarodowych” to ocean treści. Właściwie wydaje mi się niemożliwy do wyczerpania. Bardzo odpowiadała mi różnorodność wypowiedzi wszystkich Panelistów. Potęga i siła – niech będą klamrą tego seminarium i zaczynem na przyszłość.

Barbara Rykiert

NOSPR

Czym jest NOSPR? Dla mnie nazwanie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach miejscem pracy to zdecydowanie za mało. To pewnego rodzaju fundament, na którym się wychowałam. Już jako mała dziewczynka wraz z rodzicami uczestniczyłam we wspaniałych koncertach w starej siedzibie przy placu Sejmu Śląskiego. Pamiętam, że mało co potrafiło mnie tak przestraszyć, jak mocne dźwięki kotłów, czy talerzy, wzruszyć jak przejmujące dźwięki wiolonczeli, czy rozśmieszyć jak dreptające dźwięki fagotu. To tam moja miłość do muzyki i orkiestry miała swoje początki, a następnie przez lata szkoły muzycznej i studiów wyższych była rozbudzana.

Podczas Międzynarodowego Seminarium Harfowego w Katowicach we wrześniu niestety nie mieliśmy okazji posłuchać potęgi orkiestry, ale za to jako uczestnicy zobaczyliśmy NOSPR od kuchni. Na początku zostaliśmy zaproszeni do holu głównego NOSPR, gdzie usłyszeliśmy o historii powstania orkiestry, wyborze miejsca na siedzibę NOSPR na placu Kilara oraz o architekturze tego pięknego miejsca. Usłyszeliśmy, że NOSPR, Muzeum Śląskie, Centrum Kongresowe to kompleks budynków, które wraz ze Spodkiem tworzą Strefę Kultury Katowic. Nowa siedziba NOSPR została zaprojektowana przez studio Tomasza Koniora. Filary z cegieł, chropowate na powierzchni, gładkie i jaskrawoczerwone we wnękach, przypominają okna familoków górniczego osiedla Nikiszowiec. Dowiedzieliśmy się, że w budynku znajdują się sala koncertowa, sala kameralna, biura, garderoby, sale prób, studia nagraniowe, restauracje i przestrzeń do rekreacji. Wnętrze imponującego holu głównego to w głównej mierze materiały betonowe, marmurowe oraz drewno.

Następnie udaliśmy się do garderoby harfistów, gdzie wraz z Krzysztofem Waloszczykiem opowiedzieliśmy o zapleczu, instrumentach, które posiadamy i udogodnieniach, które zostały wprowadzone w budynku m.in. dla harfistów. Dużym zainteresowaniem cieszył się najnowszy nabytek, czyli harfa firmy Horngacher. Wielu harfistów z przyjemnością usiadło za tym instrumentem i sprawdziło jego możliwości.

Wisienką na torcie była sala koncertowa. Mogliśmy usłyszeć, że nad akustyką sali NOSPR czuwał Yasuhisa Toyota z Nagata Acoustics, mający w portfolio realizacje dla najlepszych sal koncertowych świata. Dowiedzieliśmy się, że wszelkie materiały wykorzystane w sali koncertowej od drewnianego parkietu po gąbkę wypełniającą fotele widowni, mają wpływać na najlepszą akustykę pozwalającą wychwycić każdą nutę dochodzącą ze sceny. Zachwyt wzbudziły również nowe organy, które w trakcie zwiedzania były strojone, a swoją premierę będą miały na koncercie w styczniu 2023 roku. Mogliśmy zobaczyć, że sala choć potężna, bo mieszcząca aż 1800 miejsc, jest przy tym kameralna – może dlatego, że widownia otacza scenę ze wszystkich jej stron.

Oprócz holu głównego, garderoby i sali koncertowej, organizatorzy zadbali, żebyśmy mogli poznać również studio nagraniowe NOSPR. Pan Wojtek Marzec – realizator dźwięku, opowiedział czym zajmują się na

codzień, tzn nagraniami archiwalnymi NOSPR dla Polskiego Radia, transmisjami radiowymi i dźwiękiem w transmisjach internetowych. Dowiedzieliśmy się, że głównym celem realizatorów jest aby instrumenty w nagraniach prezentowały się jak najpięk-

niej, przestrzennie, w pełni swoich barw i bez żadnych zakłóceń. W studio nagrań musi panować zupełna cisza. Jest ono oddzielone podwójnymi ścianami od reszty budynku, nie ma okien, a pomieszczenie stoi na specjalnych izolatorach. To wszystko ma na celu jak najlepszy efekt nagrań.

Jako Ślązaczka, katowiczanka, jestem niezmiernie szczęśliwa i dumna, że to właśnie Katowice zostały wybrane na miejsce spotkania podczas Międzynarodowego Seminarium Harfowego. Mogliśmy pochwalić się zarówno pięknym budynkiem Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego z salą koncertową im. Bolesława Szabelskiego, ale również siedzibą NOSPR z salą koncertową i kameralną, a także niezastąpionym budynkiem Muzeum Śląskiego.

Mam nadzieję, że wszyscy, którym nie udało się uczestniczyć w wydarzeniu wrześniowym, zostali wystarczająco zachęceni, by odwiedzić muzyczne Katowice.

Elżbieta Korelus
Harfistka NOSPR, wykładowczyni AM w Katowicach

Oczami studentów

Podczas seminarium harfowego, które odbyło się w dniach 23-25 września w Katowicach, mieliśmy niepowtarzalną okazję skupić się na dwóch najważniejszych konkursach harfowych na świecie - w Izraelu oraz w USA. Wspaniali goście, a wśród nich harfistki Chantal Mathieu, Elżbieta Szmyt oraz Lenka Petrovič, wprowadzili nas swoimi opowieściami i wykładami w świat i atmosferę tych wydarzeń. Dla nas, studentów, było to o tyle ważne, że mogliśmy zweryfikować własną wiedzę i podejście do konkursów muzycznych a także przez pryzmat świeżo nabytych informacji zastanowić się nad dalszym udziałem w tego typu wydarzeniach. W trakcie dyskusji dużo czasu poświęciliśmy na tematy: podejścia psychologicznego, nie nastawiania się na wygraną oraz na to, że tak naprawdę nie konkurujemy z innymi, tylko z samym sobą. Zaproszone harfistki dzieliły się swoimi historiami i anegdotami z przygotowań do konkursu, doradzały czym się kierować w wyborze repertuaru, instrumentu, stroju oraz na co zwrócić uwagę tuż przed samym wystąpieniem. Ponadto, dowiedzieliśmy się jak przygotować instrument do nagrań oraz jak o niego dbać. Piątkowy i sobotni wieczór uświetniły koncerty Lenki Petrovič, Chantal Mathieu oraz Śląskiego Tria Harfowego, które na pewno na długo zostaną w naszej pamięci. Trzydniowe seminarium, pełne paneli dyskusyjnych, wykładów i koncertów dopełniły atrakcje w postaci zwiedzania Muzeum Śląskiego oraz świetnie wyposażonego budynku NOSPR wraz ze studiem nagrań i miejscem najbardziej interesującym wszystkich harfistów – czyli garderobą harf. Życzymy sobie, jako społeczności harfowej, wielu tak owocnych i inspirujących spotkań!

Justyna Hebda

Co mi dało seminarium w Katowicach?

Podczas jesiennego seminarium harfowego w Katowicach, mieliśmy przyjemność zarówno poznać i zgłębić wiele interesujących tematów dotyczących przygotowania do tych najtrudniejszych konkursów jak i posłuchać samego występu jurora oraz młodego laureata.

Dzięki warsztatowi dotyczącemu nagrań zgłoszeniowych na konkursy, dowiedzieliśmy się jak się najlepiej przygotować do nagrań audio-video a jakich błędów nie popełniać.

Oprócz problemów technicznych poznaliśmy też psychologię występowania na scenie, a to dzięki warsztatom prof. Elżbiety Szmyt. Lenka Petrovic, prof. Chantal Matieu oraz prof. Elżbieta Szmyt przybliżyły nam „zaplecze" konkursowe – jak wyglądają najważniejsze konkursy harfowe oczami uczestnika a jak oczami organizatora.

Z pewnością wiedza otrzymana na seminarium przyda mi się w dalszym rozwoju jako harfistka oraz artystka i pedagog.

Julia Król

Oczami rodziców

Sympozjum w Katowicach było bardzo ciekawym wydarzeniem nie tylko dla harfistów.

Pomimo tego, że jestem pianistką z wielkim zainteresowaniem obserwuję wydarzenia organizowane przez Polskie Towarzystwo Harfowe oraz inne Organizacje rozsiane na mapie Polski, które parają się promocją tego instrumentu. Do fantastycznych spotkań z wielkim światem harfy zaliczyć można ostatnie Seminarium w Katowicach. Wspaniałe panele dyskusyjne, wykłady... Niezrównana Prezes PTH Pani Ewa Jaślar-Walicka, pomysłodawczyni Przedsięwzięcia. Dobrze, że są ludzie pełni pasji i chęci przybliżenia innym świata bogatego w wielkie wydarzenia, które są poza zasięgiem większości z nas.

Najwyższym walorem była obecność dwóch ikon konkursów w Izraelu i Bloomington, konkursów o których marzą młodzi ambitni harfiści. Prof. Chantal Mathieu i prof. Elżbieta Szmyt wprowadziły zainteresowanych w niedostępny wydawałoby się fragment konkursowej rzeczywistości. Jurorki podzieliły się swoim doświadczeniem zarówno jako uczestniczki zmagań konkursowych jak i sędziowie wspomnianych największych zawodów harfowych. Niewątpliwą atrakcją była obecność Lenki Petrovič – harfistki młodego pokolenia, która już ma za sobą igrzyska harfowe, z których przywiozła pokaźne trofea. Dzieliła się swoimi odczuciami i metodami przygotowań ze słuchaczami wykładów. Mieliśmy okazję wysłuchać recitalu Lenki Petrovi„ w Auli Szabelskiego w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego. Prawdziwym rarytasem był recital Chantal Mathieu w Sali Kameralnej NOSPR. To wielka rzecz móc być obecnym ciałem i duchem na koncercie legendy harfy. Nie jestem pewna czy młode pokolenie jest w stanie odczuć powagę tego faktu. Trudno jest im, tak myślę, docenić koncert live, ponieważ ,,skażeni są" rejestracjami idealnymi wymuskanymi w studiu nagrań. Praktycznie wszystkie dzieła są ogólnie dostępne, więc koncert traci należną wartość. A szkoda...tu ze swojej perspektywy muszę przyznać, że nigdy nie lubiłam bezdusznych nagrań i ceniłam występy seniorek pianistek na żywo:ś.p. Haliny Czerny Stefańskiej czy ostatnio Lidii Grychtołównej. To niesamowite jakim umysłem cieszą się te Osoby. Co za pamięć, sprawność, kondycja…

Seminarium obfitowało również w atrakcyjne i jakże pouczające informacje o bogatej historii Górnego Śląska (Zwiedzanie Muzeum i siedziby NOSPR).

Moim zdaniem Seminarium dało młodym harfistom wiele nowych informacji, ale przypomniało i zaznaczyło pewne uniwersalne prawdy, które obowiązują wszystkich instrumentalistów. Osobiście uważam, że należy korzystać ze wszystkich form szkolenia, ponieważ muzyka jest jedna a instrument jest tylko narzędziem do wypowiadania myśli i odczuć.

A na koniec… cóż… wspomnień czar. Znów poczułam się jak studentka w mojej dawnej Alma Mater, którą ukończyłam wiele lat temu. Dobrze, że Fortuna kołem się toczy i kilka lat temu moja córka mogła być studentką tutejszej Młodej Muzycznej Akademii. Kto wie, może moim wnukom też będzie pisane czerpać wiedzę z katowickiej kopalni muzyki.

Julita Przybylska-Nowak

Międzynarodowe seminarium „Sceny i kulisy wielkich konkursów harfowych – warsztaty edukacyjne i debaty" spełniło moje oczekiwania na wielu płaszczyznach. Wzbogaciło moją wiedzę na temat specyfiki harfy, umożliwiło kontakt ze środowiskiem, uświadomiło konkretne problemy, z którymi borykają się muzycy grający na tym niezwykłym instrumencie.

Od strony organizacyjnej wydarzenie było starannie przemyślane, a skomplikowany logistycznie plan został w całości konsekwentnie zrealizowany. Organizator zapewnił noclegi, wyżywienie, transport. Osoby odpowiedzialne otoczyły uczestników troskliwą opieką, udzielały wyczerpujących informacji, dbały o punktualność słuchaczy, stworzyły serdeczną atmosferę. Uczestnicy mieli możliwość poznania trzech instytucji kultury i edukacji, rozmieszczonych w różnych punktach miasta. Organizatorzy zadbali o wysoki poziom merytoryczny sympozjum, zapraszając wybitne harfistki i znamienitych gości. Obok wykładów i paneli, odbyły się dwa koncerty. Recital harfowy Lenki Petrović w Auli Szabelskiego Akademii Muzycznej oraz koncert w sali kameralnej NOSPR z udziałem Profesor Chantal Mathieu i Śląskiego Trio Harfowego.

Korzyści, które wyniosłam z udziału w Sypozjum mogę ująć w trzech aspektach: wiedza praktyczno-techniczna dotycząca harfy, aspekt pedagogiczno-psychologiczny i wreszcie relacje harfistek.

Swoją wiedzą na temat budowy instrumentu, jego pielęgnacji i obsługi dzielił się z nami Pan Antoni Gralak. Niezbędnik o akustyce wnętrz, specyfice brzmienia harfy, sposobach nagrywania repertuaru na konkursy przekazał Pan Paweł Kostuj. Myślę, że w przyszłości warto byłoby poświęcić więcej czasu na prelekcje obu specjalistów. Lista pytań ze strony słuchaczy nie została wyczerpana.

Kluczowe dla katowickiego seminarium było przekazanie wiedzy pedagogiczno-psychologicznej odnoszącej się do wyzwania, jakim dla każdego adepta sztuki jest konkurs. Tutaj najcenniejsze okazały się wykłady Profesor Elżbiety Szmyt, która z niespotykanym

talentem, elokwencją, bezpośredniością wprowadziła słuchaczy w meandry życia konkursowego. Z jakim nastawieniem przystąpić do konkursu? Jak przygotować repertuar? Jakie są realia konkursowe, wymogi regulaminowe, koszty organizacji? Jak przebiega konkurs z punktu widzenia jury, a jak z punktu widzenia uczestnika? Jak skonsumować sukces, a jak porażkę? To tylko niektóre istotne pytania, na które odpowiedziała Pani Profesor, uczestniczka pierwszej edycji konkursu w Bloomington, związana z nim do dzisiaj jako juror i członek rady programowej. Ponadto słuchacze poznali historię konkursu harfowego w Blomington i współistniejącego z nim forum kompozytorów piszących utwory na harfę.

Swoim doświadczeniem udziału w wielkich konkursach harfowych w Izraelu i Bloomington podzieliły się wspaniałe harfistki Profesor Chantal Mathieu i Lenka Petrović. Wysłuchanie relacji z etapu życia, który miał wpływ na dalsze losy artystek, to bezcenny komponent seminarium, tym bardziej, że po ewokacji wciąż żywych wspomnień i emocji solistki zaprezentowały swą osobowość na estradzie, podczas dwóch niezapomnianych recitali.

Anna Radowska-Gawor

Podsumowanie seminarium czyli wnioski i sugestie dydaktyczne dla nauczycieli gry na harfie

Profesor Chantal Mathieu o Międzynarodowym Konkursie Harfowym w Izraelu

Oto jej przemyślenia i rady.

Be the best you can on the day of the competition. Improve all the time.

(W dzień konkursu bądź w najlepszej formie. Ciągle się doskonal.)

– Słuchanie współuczestniczek konkursu (gdy byłam jego uczestniczką), które zostały laureatkami pozwala na wyciągnięcie wniosków i udoskonalenie własnego warsztatu.

– Kryteria oceniania przez jury (czyli subiektywne spojrzenie doświadczonego muzyka): intonacja, granie z energią, czy nadaje się na solistę w porównaniu do laureatów konkursów na innych instrumentach, czy ma coś unikalnego do zaoferowania.

– *Wytrwale pracuj nad techniką, pokaż jak dobrym muzykiem jesteś, graj czysto i z wirtuozowską brawurą. Znajdź konkurs nie tylko na swoje możliwości, ale którego program ci odpowiada. W dniu konkursu bądź w najlepszej kondycji fizycznej i psychicznej. Czuj, że codziennie rozwiązany został jakiś problem, lub jakaś jego część.*

Zdaniem prof. Mathieu nie jest dobrze grać na wielu konkursach. Często programy są podobne i młody harfista się nie rozwija ale psychicznie męczy. Pani profesor odkreśla potrzebę dbania o dobrą formę fizyczną, czyli harfa plus sport (np. gimnastyka) bo do osiągnięcia i udźwignięcia sukcesu potrzebne jest zdrowie.

Lenka Petrovič – laureatka I miejsca w Izraelu i III w Bloomington, USA

Train well. Te konkursy to jak Olimpiada. Dla Lenki ważne jest słuchanie innych harfistów, którzy są na podobnym poziomie i utrzymywanie więzi z nimi. Dlatego poleca konkursy. Poza tym otwierają one różne drzwi do kariery zawodowej.

– Poleca przygotowywać się najpierw do I i II etapu, potem III i IV, a potem znów I i II – aby mieć jak największą szansę na przejście do półfinału.

– Ważny jest utwór obowiązkowy, który należy zagrać jak najbardziej wirtuozowsko, ale również bardzo dokładnie i czysto.

– *Wykonuj program konkursowy jak najczęściej możesz. Graj publicznie i nagrywaj swoje występy. Potem je uważnie odsłuchaj, znajdź niedociągnięcia i nad nimi popracuj.*

Obie artystki wypowiedziały się na temat wyboru repertuaru i zgodnie uznały, że układanie programu jest nie lada sztuką. Na te najważniejsze konkursy możesz wybrać utwory ograne na innych konkursach i dobieraj takie utwory, które ci leżą, których granie sprawia ci przyjemność a nie koniecznie te, które są technicznie trudne. Jury docenia wyraziste osobowości a najlepiej pokażesz swoją wrażliwość muzyczną grając to co najbardziej lubisz. Liczy się nie to co zagrasz, ale jak to zagrasz.

Profesor Elżbieta Szmyt o konkursie harfowym w Bloomington, Indiana, USA

Odpowiedz sobie na pytanie: Dlaczego chcę brać udział w konkursie?

– Z pewnością przygotowywania do konkursu (a te mogą trwać dwa lata) uczą wiele: samodyscypliny, wiary w swoje możliwości, poszukiwania prawdy.

– Czytanie nut: Najpierw zrozumienie utworu, intencji kompozytora, analiza formalna utworu, uczenie się na pamięć małych fragmentów (fraz, zdań) i składanie z nich całości.

– Pamięciowe przyswajanie sobie materiału dobrze jest zacząć od trudnych miejsc. Nie trzeba dużo czasu spędzać przy harfie a raczej ćwiczyć świadomie i świadomie przenosić wypracowane fragmenty do pamięci długiej: 45 minut grania, przerwa, 45 minut ćwiczenia, etc. Cztery godziny to maksimum.

Uczenie się na pamięć z nut, ale bez instrumentu. Zapamiętujemy małe kawałki, frazy, zdania, okresy i na zasadzie puzzli składamy w całość. Jeśli nauczymy się polegać na swojej pamięci nie grozi nam trema paraliżująca, a tremę mobilizującą zamienimy na podekscytowanie nadchodzącą chwilą i radość

z możliwości muzykowania. Znaczenie tego, co się zapamiętało jest konieczne aby informacja znalazła się w pamięci długiej.

– Ważne jest poszukiwanie a potem poczucie własnej osobowości muzycznej oraz autentyczność wypowiedzi muzycznej i granie zarówno dla samego siebie jak i słuchaczy. *Ucztuj!*

– Często graj przed innymi. Przemyśl etapy: wchodzenie na scenę, chwila koncentracji, granie. Codzienną pracę przy instrumencie zaczynaj niezmordowanie od gam, pasaży, ulubionych ćwiczeń.

– Kluczowym zagadnieniem jest wybór dobrego repertuaru.

– Podczas pracy z innym nauczycielem (warsztaty, kursy mistrzowskie) nie zmieniaj palcowania czy sekwencji pedałów, jeśli tobie taka zmiana nie odpowiada.

– Każdy, nawet zaawansowany student, potrzebuje „lustra", czyli mentora, dla którego zagra przygotowany program i zasięgnie opinii.

– Laureaci poprzednich konkursów mogą być inspiracją i motywacją do pracy, ale ważne, aby ich nie powielać, bo Ty jesteś unikalny. Daj się poznać.

– Konkurs, concurrir, znaczy biec razem, nie koniecznie wyprzedzać innych, ale raczej być lepszym od siebie samego z okresu przed podjęciem tego wyzwania. Można się wiele dowiedzieć o sobie samym, poznać się z nowej strony, ale też poznać innych muzyków i uczyć się od nich. A informacja od jury to dodatkowa wiedza. Trzeba być otwartym zarówno na pochwały jak i na krytykę.

Wyłowione myśli z panelu dyskusyjnego

Kochać muzykę a nie tylko harfę

• Kreowanie utworu skomponowanego na ten jeden konkretny konkurs: Ważne, aby intencje kompozytora zostały odczytane i ucieleśnione dzięki wyobraźni interpretatora a najważniejsze to znaleźć kontekst, czyli muzykę.

• Kompozytor zostawia wykonawcy większą lub mniejszą furtkę do wyrażenia siebie. Kontekst to intencja kompozytora a dobry interpretator znajdzie muzykę w nowym dziele. Kompozytor niech komponuje a harfista niech pomaga dokonując tylko tych zmian, które wynikają ze specyfiki i możliwości naszego instrumentu.

• **Profesor Arkadiusz Kubica powiedział:** *Do kompozytora podchodzimy z pietyzmem. W partyturze leży prawda.*

Natomiast **menadżer Artur Malke** dorzucił: *Osobowość artysty jest ważniejsza od ilości wygranych konkursów. Konkurs jest* tylko etapem w rozwoju artysty. Nie od rezultatów konkursu zależy nasza kariera, więc nie stawiamy całej naszej przyszłości na jedną kartę. Dobrze jest też pamiętać, że ocena każdego jurora jest subiektywna i zawiera odczucia tej osoby w danym momencie.

Ewa Jaślar

Koncerty towarzyszące

23 września, piątek

– Akademia Muzyczna Aula im. B. Szabelskiego

Lenka Petrovič – Recital harfowy

Gabriel Fauré – *Impromptu op.86*

W.A. Mozart – *Sonata fortepianowa B-dur* nr 13, K.333

Béla Bartok – *Wieczór na wsi* (transkrypcja P. Jardany)

Muzyka nocy z cyklu „Out of Doors" (trans. L. Petrović)

Maurice Ravel – *Jeux d'eau* (trans. L. Petrovič)

Bedrřich Smetana – *Vltava* (trans. H. Trnecek)

Bis: Melodia serbska, opracowanie L. Petrovič)

24 września, sobota

– Sala kameralna NOSPR-u

Chantal Mathieu in concert

Gabriel Faure – *Impromptu op.86*

J.S. Bach – Suite BWV 1006; *Loure*, *Gavotte*

Marcel Tournier – *Etude de concert „Au Matin"*

Bis: Carlos Salzedo – *Song in the Night*

Śląskie Trio Harfowe

Ludwig van Beethoven – *Serenada*

Arnold Bax – *Elegiac Trio*

Maurice Ravel – *Sonatina*

Wykonawcy: Anna Scheller – harfa, Łukasz Zimnik – flet, Dawid Jadamus – altówka

SAUNG I MAUNG
Birmańska harfa i niebiański muzyk

Żeby dotrzeć do harfy i jej wirtuozów w Birmie, dzisiejszej Republice Związku Mjanmy przedzieramy się przez drut kolczasty birmańskiego pisma albo błądzimy po omacku w zakamarkach buddyjskiej dyscypliny, birmańskich nazw, nazwisk i kalendarza. Od celu naszej wycieczki dzielą nas tysiące kilometrów, dzieli czas i dzieli kultura; zdumiewa swoją egzotyką, kusi, żeby ułożyć z niewielu z trudem zebranych fragmentów spójną całość – nie tyle z racji potrzeby wyczerpania tematu, ile dlatego, że wzbogacają one nasze opowiadanie o harfie, wszechobecnym, odpornym na działanie czasu instrumencie.

Harfa birmańska z miejsca przyciąga uwagę swoją długą, wygiętą ku strunom, zakończoną złotym liściem figowca „szyją". Pokryta czarnym i czerwonym lakierem, z czerwonymi frędzlami na końcach jedwabnych strun, połyskuje miką, „perłami z Mandalaj", szkłem, złoceniami: frywolna, wystrojona, jak birmańskie tancerki, których pozy przypomina uderzająco. Ma kształt łuku – albo łodzi – a jej birmańska nazwa dźwięczy, jak rozedrgana szarpnięciem palca struna: SAUNG.

Kto nadał kształt harfie z długą szyją, dociec nie próbujemy. Od niepamiętnych czasów szarpią jej struny (jest ich najpierw pięć) muzycy Indii a potem, od VI wieku, buddyjscy muzycy Paganu, imperium z którego wyłoniła się Birma. W rękopisach kosmologicznych Saung to integralna część życia w niebiańskich królestwach: *Kammavaca*, bogato ilustrowany rękopis (Galeria Skarbów Biblioteki Brytyjskiej, 2 poł. XIX wieku) pokazuje harfistę który gra na Saungu, prowadząc Buddę, który został mnichem, na „Drogę Środka", do szczęścia. Do XIX wieku na Saungu grano wyłącznie na dworze królewskim; był tam najbardziej cenionym instrumentem. Towarzyszył śpiewakom, tancerzom, uczestniczył w dworskich ceremoniach; był uznany za „króla instrumentów" a harfista – wirtuoz nosił miano *deiwaeinda* – „muzyka niebiańskiego". Opowiadają o tym płaskorzeźby birmańskich świątyń, ścienne malowidla i wizerunki buddyjskich bóstw, relacjonują na liściach palmy, na kamieniu i na papierze wierszem, prozą albo i chronogramem, królewskie kroniki Myanmaru.

Bagan, świątynia Ananda XII w. Po lewej: harfa i flet,

Saung albo inaczej Saung-Gauk przetrwa rozkwity i upadki dynastii, przetrwa wojny, oblężenia i najazdy: ze swoją długą szyją wystaje ponad czas, przemawia do nastających po sobie pokoleń rozedrganymi palcem muzyka strunami. Najpierw jest ich pięć, potem siedem a potem trzynaście. 13 strunową harfę wymyślił w XVIII wieku Myawaddy Mingyi U Sa, nieprzeciętna postać w okresie kulturalnego rozkwitu Birmy. U Sa pisał wiersze i sztuki teatralne, komponował pieśni dworskie, tłumaczył tajskie, indyjskie eposy, kierował tłumaczeniem anglojęzycznych gazet dla króla. Mało tego: był dowódcą sił zbrojnych, wygrał dwie bitwy przeciwko Brytyjczykom z którymi potem, jako minister wojny, negocjował, trzy lata spędził w więzieniu.

Ten wszechstronnie utalentowany pisarz, artysta i mąż stanu prócz pióra, języków obcych i oręża znał się doskonale na harfie i czas znajdował – aż dziw bierze jak - na wirtuozow-

skie granie, ba, na doskonalenie rodzimego instrumentu: do tradycyjnych siedmiu strun Saungu dorzucił sześć, realizując instrument, którego dźwięki obejmują dwie i pół oktawy i na którym gra się do dzisiaj (no, powiedzmy, do wczoraj, bo współczesne harfy strun mają od niedawna szesnaście). Myawaddy Mingyi U Sa służył wiernie czterem królom – dwa lata po jego śmierci na świat przyszedł ostatni nadworny harfista dynastii Konbaung, U Maung Maung Gyi, który wyłonił się nam z mroku birmańskiego życiorysu po wielu –

wyznać trzeba – chwiejnych i niezdarnych próbach przekładu.

Pozwólmy sobie więc na szczyptę dygresji: dla nas, Europejczyków, birmański system nazewnictwa jest nad wyraz zagmatwany: mało kto używa nazwiska, łatwo jest je zmienić, a oprócz nazwisk używane są wszelkiego rodzaju tytuły. Po urodzeniu dzieci dostają serię imion, odpowiadających dniu urodzenia. Imię naszego harfisty, „Maung" wypada na czwartek a „U", dodajmy, znaczy tyle co „Pan".

Pan U Maung urodził się więc w czwartek, w Amarapurze, dawnej stolicy Myanmaru. Według starych tekstów birmańskich (żadnych odstępów między słowami, które często nie są jednoznaczne) był wtedy rok 1216 [sic!]; źródła europejskie podają nam rok 1855, któremu zawierzyć trzeba – zgadza się bowiem z okresem panowania dynastii Konbaung. Dysponujemy pozatem fotografią artysty, która rozwiewa resztę naszych wątpliwości. Ojciec U Maung Maung Gyi był wysokim urzędnikiem przedostatniego króla dynastii, Mindona i kiedy stolicę przeniesiono z Amarapury do Mandalay, na nowy dwór monarchy przeprowadziła się cała rodzina Maunga. Tam mały chłopiec, który od piątego roku życia, jak opowiada birmański biograf, przestrzegał niezłomnie pięciu wskazań buddyzmu dla nieoświeconych, uczył się pod okiem mnichów gry na flecie i śpiewu – którym zachwycał dworskich słuchaczy.

Kiedy miał lat trzynaście zagrał przed królem na „krokodylu", co wprawiło monarchę w zachwyt a nas w zdumienie: jak można dać dziecięciu w ręce drapieżnego gada? Krokodyla, na którym grał chłopiec, upolowaliśmy w końcu w National Music Museum (The

University of South Dakota); okazał się małą, pięknie zdobioną, trzystrunową cytrą „Mi gyaung", na której już od ca 801 n.e. grały najczęściej dzieci:

I tak, za sprawą krokodyla oraz wyjątkowego talentu trzynastoletni Maung Maung Gyi – jest rok 1868 – nagrodzony został przez króla Mindona tytułem *devaeinda*, „niebiańskiego muzyka" i wysłany na naukę gry na królewskim instrumencie Saung. A kiedy na tron wstąpił Thibaw Min, ostatni król Birmanii, Maung, piękny ponoć dwudziestolatek, był już uznanym harfistą i nadwornym wirtuozem monarchy.

Jak to się stało, że po 20 latach służby na królewskim dworze „niebiański muzyk" oddał swoją harfę do Pagody, w której czczo-

ny jest wizerunek Buddy Mahamuni, bez wiedzy cesarza opuścił dwór królewski i wyruszył do „świętego miasta” Saigang? Nie jest wykluczone, że granie na harfie pod dachem monarchy nie odpowiadało już związanemu z buddyzmem artyście, że poczuł się zmęczony dworskim życiem. W kraju dziesiątek tysiąca wspólnot monastycznych, w którym każdy chłopiec przejść powinien okres nowicjatu w klasztorze, decyzja zerwania z dworskim życiem nie zaskakuje.

Sagaing, 20 km odległy od Mandalay ośrodek kultu, to święte miejsce buddyzmu, królestwo świątyń i klasztorów. W jednym z nich „niebiański muzyk”, nadworny wirtuoz króla U Maung przyjęty został z honorami przez przeora, wstąpił w szeregi mnichów, założył szafranową tunikę i przyjął imię U Huk. Ale oburzony dezercją poddanego harfisty monarcha, łatwo się domyślić, ze stanowczością koronowanego władcy rozkazał poddanemu muzykowi zrzucić tunikę mnicha i wrócić natychmiast do nauczania gry na harfie.

Dalsze losy naszego bohatera odtworzyć potrafimy już tylko w ogólnych zarysach. Wiemy, że niedługo potem, kiedy w 1886 roku brytyjski oddział ekspedycyjny zajął Mandalaj a monarchę zmuszono do opuszczenia kraju ciągniętym przez woły zaprzęgiem, Maung Maung Gyi uciekł na południe kraju, ożenił się a po przedwczesnej śmierci żony wrócił z synami do Mandalay. Tam uczył, konstruował harfy, sam je malował i złocił, a struny (do których dołożył czternastą) zaplatał ulubionym zielonym jedwabiem. Wiemy, że oprócz harfy, krokodyla i fletu grał na fortepianie, na ksylofonie i mandolinie. Wydaje się, że życie wirtuoza potoczy się już zwykłą koleją. Tymczasem przywiązany z równą siłą do dwóch ideałów życia i dwóch systemów wartości „niebiański muzyk” – mnich U Huk wróci do miejsca swego pokuszenia, swojego klasztoru w Sagaing, do Dharma – przedmiotu buddyjskiej doktryny, do skupienia i medytacji. Ale struny Saung czekać będą cierpliwie i upomną się o palce buddyjskiego wirtuoza. Nie zapominajmy, że harfa od wieków żyje z buddyzmem w symbiozie: „mnisi buddyjscy, którzy potrafią grać na harfie”, przypomina inskrypcja birmańska z 1199 r. a nasze europejskie ucho łowi harmonijne współbrzmienie „Saung” i „Maung” – harfy i wirtuoza, który przez całe życie rozstawał się i wracał do swojego instrumentu. W tunikę odziany U Huk zabierze harfę do dalekiego Madrasu (Birma była już wtedy prowincją Indii) a potem do Yadana Giri (Ratnagiri): na prośbę buddyjskich mnichów towarzyszyć będzie na niej tradycyjnym birmańskim pieśniom w czasie ceremonii weselnej. Może jedną z nich była „Ataing Mathi Mingala Awba Bwe” „Aura niezmierzonej pomyślności”, ze zbioru klasycznych pieśni śpiewanych przy akompaniamencie harfy na ślubnych uroczystościach.

Bohater naszego opowiadania wykształcił nowe pokolenia harfistów: jeden z nich, U Maung Maung Lat, który z wiekiem został dyrektorem szkoły muzycznej Rangunu Yangon Art School, do starości opiekował się z synowską czułością swoim schorowanym nauczycielem. Kiedy w 1933 roku dusza opuściła ciało niebiańskiego muzyka i do nieba uleciała, U Maung Maung Gyi alias U Huk miał 75 lat, według tekstów birmańskich – rozkładamy bezradnie ręce – był wtedy rok 1291.

Harfa Saung wierna została swojej tradycji. Dalej wykonuje utwory klasyczne: często w parze z wokalistą towarzyszy poetyckim pieśniom „Mahagity” i buddyjskiej Dharmy. Dzięki U Ba Than, jednemu z najwybitniejszych muzyków Birmy ostatnich 50 lat ma teraz 16 strun. Nie zmieniła swojego zalotnego, złotem i frędzlami zdobionego stroju, nie zmienił gry na niej harfista: od niepamiętnych czasów (minęło z górą dziesięć wieków) siedząc na podłodze, z harfą na kolanach, palcami prawej ręki trąca jej struny, lewą je wycisza. Dźwiękiem strun Saungu przemawia Budda.

Janina Zecchini

Świątynia Pagan, XI wiek

Mandalay 2011 rok

Viktoriya Petrivna Poltareva (1919–1991)

Urodziła się w miejscowości Romny w obwodzie połtawskim w rodzinie szlacheckiej. Jej ojciec, Petro Mychajłowycz Połtariew, był znaczącą postacią w latach przedrewolucyjnych i rewolucyjnych. W czasie I wojny światowej pełnił funkcję generalnego kwatermistrza ziem okupowanych przez wojska Imperium Rosyjskiego, głównie na froncie austro-węgierskim. Pobierał studia u Simona Petlyury, później był prawnikiem. Rodzina była prześladowana przez władze sowieckie i postanowili uciec do Leningradu. Petro nie przeżył czystek stalinowskich, został aresztowany i stracony w 1937 roku. W tym czasie Viktoriya studiowała w Konserwatorium Leningradzkim grę na fortepianie. Pewnego razu na przedstawieniu w Teatrze Maryjskim dziewczyna usłyszała dźwięki harfy, które ją oczarowały. Harfa stała się jej miłością na całe życie. Zaczęła pobierać lekcje u profesora Nikołaja Iwanowicza Amosowa. Wkrótce i jego dosięgły represje dlatego Viktoriya przeniosła się do Konserwatorium Moskiewskiego, gdzie kontynuowała naukę gry na harfie u Kseni Aleksandrowny Erdeli. Ksenia podobnie jak Viktoriya pochodziła z rodziny szlacheckiej zamieszkałej na terenach dzisiejszej Ukrainy. Wiktoria Pietrowna studiowała w Moskwie w latach 1938–1944 i prawdopodobnie była świadkiem wspólnej pracy Erdeli z jednym z czołowych rosyjskich kompozytorów Reinholdem Morisewiczem-Gliere nad koncertem na harfę solo. W tym czasie jej hobby to także jazz, jazda konna i spadochroniarstwo. Została zaproszona do pracy jako akordeonistka w cyrku moskiewskim, w czerwcu 1941 roku podczas wakacji wyjechała do Erewania, co zaowocowało zaproszeniem do tamtejszej orkiestry na jeden sezon. Podjęła pracę, a kilka dni później wybuchła wojna. Viktoriya przeżyła II wojnę światową daleko od frontu – znów miała szczęście, ale ten jeden sezon koncertowy trwał w rzeczywistości aż trzy lata.

Viktoriya jako jedyna kobieta dostała się do jazzowej orkiestry słynnego wówczas muzyka Rashida Behbudova. Orkiestra wyjechała na tournée do Iranu, który następnie został podzielony na dwie strefy – okupację sowiecką i brytyjską. Ponieważ armie były sprzymierzone, orkiestra znalazła się po stronie brytyjskiej. Tam Viktoriya zachorowała na gorączkę denga i trafiła do szpitala. Orkiestra pojechała do domu bez niej. Według jej syna Petera zaproponowano jej pozostanie, ponadto Victorią zaczął opiekować się były biały oficer. Ale rozumiała, że jeżeli zostanie – narazi rodzinę na niebezpieczeństwo. Wróciła do Moskwy w 1944 roku. Ukończyła konserwatorium i udała się do okupowanego właśnie przez władze sowieckie Lwowa „werbować młodzież na peryferie", jak mówiły oficjalne instrukcje.

Viktoriya Poltarewa pracowała w Filharmonii Lwowskiej, a także uczyła muzyki w 10-letniej szkole im. S. Kruszelnicka. Była jedyną lwowską harfistką, szybko zaprzyjaźniła się z miejscowymi kompozytorami, artystami i inteligencją. Pracowała ciężko, doskonaliła warsztat, przygotowywała się do ogólnounijnego konkursu harfistów. W 1944 roku spotkała się z metropolitą A. Szeptyckim w przeddzień jego śmierci, nie bała się uczestniczyć w jego pogrzebie w czym prawdopodobnie zwróciła uwagę odpowiednich władz represyjnych i pod koniec 1945 roku została aresztowana i przetrzymywana w więzieniu na Łontskim. Oficjalnym powodem aresztowania były jej listy za granicę, adresowane do znajomych, których poznała w Iranie, między innymi byli to muzycy, politycy oraz inne osobistości spoza wpływów władz radzieckich. *„Pierwszą rzeczą, jaką pokazywano mamie podczas przesłuchań, były te listy, które nigdzie nie trafiły, które pozostały w archiwach bezpieczeństwa pań-*

stwa, ale nie zawierały antysowieckiej treści. Czysto przyjacielskia korespondencja, coś o harfie… Nie było nic do zarzucenia. Gdyby osądził ją zwykły sąd, to na pewno dałoby to (…) 25 lat, a więc zginęłaby w obozach, jak większość ludzi, którzy wpadli w te kamienie młyńskie" – mówi syn Peter. Ale Viktoriya została osądzona przez trybunał wojskowy.

I została zwolniona. Więc szczęście uśmiechnęło się do niej po raz trzeci. Prawdopodobnie archiwalna i kryminalna sprawa Połtariewej została zniszczona, ponieważ badacze muzeum pamięci „Więzienia na Łontskoho" nie mogli jej znaleźć w Zamiejscowym Archiwum Państwowym SBU i w archiwach SBU w obwodzie lwowskim. Po zwolnieniu Viktoriya, jedyna harfistka w zachodniej Ukrainie, została przywrócona do pracy. Od 1946 roku została pierwszą nauczycielką klasy harfy we Lwowskim Państwowym Konserwatorium i dziesięcioletniej szkole specjalnej. W tym czasie zainicjowała powstanie pierwszego ukraińskiego koncertu na harfę z orkiestrą autorstwa Anatolija Kos-Anatolskiego, ukończonego latem 1954 roku wraz z Ksenią Erdeli, która napisała do niego kadencję oraz wykonała ogólną edycję dzieła. 1958 druga część koncertu została wydana jako samodzielny utwór, który stał się bardzo popularny.

W 1959 roku opublikowała pierwszą monografię pt.: „Ksenia Aleksandrowna Erdeli", poświęconą swojej nauczycielce. W 1969 roku jako pierwsza wśród harfistów obroniła rozprawę na temat „Problemy rozwoju gry na harfie w Związku Radzieckim". W 1978 otrzymała tytuł profesora. W 1980 roku opublikowała swoją drugą monografię pt. „Harfa".

W 1986 przeniosła się do Kijowa, gdzie kontynuowała aktywną działalność naukową i koncertową. W ostatnim dniu jej życia w kijowskim domu aktora odbył się twórczy wieczór kijowskich wykonawców na harfie, przygotowany przez nią.

Była osobą energiczną i wszechstronnie uzdolnioną. Kochała jazz, niektóre z jej hobby, na przykład sporty jeździeckie czy skoki spadochronowe, były nawet uważane za nieco ekscentryczne dla kobiety tamtych czasów. W swojej wieloletniej działalności pedagogicznej wyszkoliła wielu utalentowanych wykonawców i nauczycieli, którzy owocnie pracują na Ukrainie i za granicą. Dziś jej pracę kontynuują studenci i naśladowcy – docent Lwowskiej Akademii Muzycznej Olga Olijnyk, docent Kijowskiej Akademii Muzycznej Natalia Kmet, nauczycielka Konserwatorium Odeskiego Nina Radiolo oraz Maria Matantseva, nauczycielka Dniepropietrowskiej Szkoły Muzycznej, solistka Dniepropietrowskiej Orkiestry Symfonicznej.

Szkoła harfowa Viktoriyi Połtarewej, łącząca najlepsze cechy szkół europejskich i rosyjskich, została dostosowana do specyfiki narodowych tradycji ukraińskich i ostatecznie stała się oryginalną, stylistycznie ugruntowaną narodową szkołą harfową. Podstawą szkoły Połtarewej pozostały zasady Moskiewskiej Szkoły Harfowej, opracowanej po raz pierwszy przez Aleksandra Sliepuszkina. Przez lata swojej pracy utrzymywała bliskie stosunki ze swoją nauczycielką Ksenią Erdeli, a także z Wierą Dułową i innymi rosyjskimi harfistami. Viktoriya Połtarewa była przez wiele lat członkiem jury Ogólnounijnego Konkursu Harfistów, organizatorem i członkiem jury Pierwszego Republikańskiego Konkursu Harfistów (1976), członkiem zarządu Ogólnounijnego Stowarzyszenia Twórczego Harfistów. Zorganizowała I Republikańskie Seminarium-Praktyk (1974) dotyczące zagadnień nowoczesnych metod nauczania gry na harfie, liczne konferencje naukowe i fora poświęcone sztuce muzycznej gry na harfie.

Honorata Barbarowska

KOMUNIKAT

W związku z możliwością otrzymywania biuletynu harfowego w wersji elektronicznej lub papierowej, prosimy o przesłanie maila na adres: **brykiert@gmail.com** zaznaczając jedynie w temacie dużą literę **„E"** (jeśli decydują się Państwo na wersję elektroniczną) lub **„P"** (jeśli wybiorą Państwo wersję papierową). Równocześnie proszę uaktualnić swoje dane podając w treści maila adres mailowy / adres zamieszkania, telefon i status (**m** –muzyk zawodowy, **s** – sympatyk, **u/s** – uczeń, student)

zarząd PTH

Susanna Mildonian 2.07.1940– 07.10.2022

Z prawdziwym żalem przyjęłam wiadomość o śmierci tej wielkiej Artystki, która miała ogromny wpływ na rozwój harfistyki światowej. Jej bogata dyskografia i pamięć o Jej nieskazitelnym wykonawstwie i artystycznym poziomie pozostaną ze mną na zawsze.

Znałyśmy się wiele lat, podziwiałam Jej wspaniałe interpretacje i perfekcję techniczną, ale także dzięki naszym rozmowom poznałam Jej poglądy na pracę, na muzykę, na nagrania płytowe, na nauczanie, branie udziału w światowej harfistyce i koncertowanie.

Urodziła się w Wenecji w rodzinie emigrantów z Armenii, którzy uciekli stamtąd przed rewolucją bolszewicką. Ale nie czuła się Włoszką, choć tu się urodziła i spędziła dzieciństwo, nie czuła się Francuzką, choć w Paryżu studiowała i mieszkała wiele lat, ani Belgijką, choć prowadziła klasę harfy w Królewskiej Akademii przez ponad dwie dekady. Gdzieś na dnie Jej pamięci tkwiły ormiańskie korzenie i niepokój, że nie wiem skąd jestem i nie wiem gdzie jest moje miejsce – dylematy uchodźców, które przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Całe życie poświęciła muzyce i harfie, nie zaniedbując wychowania córki, ale to muzyka była Jej wielką miłością. Pewnego dnia zwierzyła mi się, że mimo sukcesów artystycznych, miała pewien niedosyt - harfa zawsze traktowana była jak instrument drugorzędny, trudny dla kompozytorów, przywykłych do dwunastostopniowej skali i skomplikowany dla wykonawców współczesnej muzyki.

Każdego dnia poświęcała wiele uwagi na doskonalenie techniki zaczynając od dziennych ćwiczeń Marii Grossi. Najważniejsza była jednak muzyka – Susanna Mildonian była niesłychanie muzykalna, wrażliwa na jakość dźwięku i otwarta na nowości muzyczne, które chętnie wykonywała publicznie. Nagrała wielką ilość płyt w najlepszych wytwórniach fonograficznych. Jej dyskografia to 26 płyt. Jestem szczęśliwą posiadaczką tych wspaniałych nagrań a większość z nich ofiarowała mi Susanna Mildonian z serdecznymi dedykacjami.

Była zapraszana do jury wielu konkursów harfowych, aż w końcu odmówiła w nich udziału, bo ocenianie wykonań utworów mało znanych lub napisanych specjalnie na konkurs powodowało w niej poczucie niesprawiedliwego oceniania utworów, których problematyka wykonawcza była Jej nieznana. Była świetną nauczycielką – wiem to od moich absolwentek, które u niej studiowały. Efektywnie wspomagała je nutami, strunami, a także podsuwając im ciekawe rozwiązania palcowe i pedałowe. Dysponowała nieskazitelną techniką.

Była też nieomylna dzięki czemu grała na estradzie swobodnie i bez tremy. Zawsze w pięknych sukniach i pantoflach na gigantycznych obcasach, olśniewała urodą i wdziękiem.

Jej kariera artystyczna to wygrane trzy najważniejsze konkursy: w roku 1959 w Izraelu, w roku 1964 w Genewie oraz w roku 1971 w Paryżu. Jako solistka występowała w najlepszych salach koncertowych świata, także wielokrotnie w Polsce. Czasami ćwiczyła w moim domu na mojej harfie, jeśli istniała taka potrzeba...

Trudno pogodzić się z myślą, że ubyła z naszego grona ta wspaniała Artystka, zostały miłe wspomnienia i piękna kolekcja nagrań. RIP

Katarzyna Staniewicz-Wasiółka

W hołdzie Mistrzowi. 200-lecie urodzin Césara Francka.

Koncert harfowo-organowy w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie

3 listopada 2022 roku w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie odbył się koncert kameralny zorganizowany z okazji 200. rocznicy urodzin Césara Francka. Wykonawcami byli harfistka Zuzanna Elster oraz organista Jarosław Ciecierski, grający na organach oraz

na pozytywie. W programie koncertu znalazły się utwory Césara Francka także jego uczniów, „spadkobierców" jego tradycji oraz kompozytorów związanych z Konserwatorium Paryskim. Spośród kompozycji Césara Francka zabrzmiały aranżacje utworów organowych lub fortepianowych na harfę i organy oraz utwór w oryginale napisany na harmonium oraz fortepian – *Prélude, Fugue et Variation op. 18* – w opracowaniu na organy i harfę. Ponadto w programie znalazła się oryginalna kompozycja na harfę i organy – *Aria in classic style Marcela Grandjany'ego* oraz *Impromptu-Caprice op.9* Gabriela Pierné, który był uczniem Francka. W koncercie zabrzmiały także solowe utwory organowe Césara Francka, Marcela Dupré oraz Louisa Vierne'a. Jako bis koncertu wykonana została jedna z najbardziej znanych kompozycji Césara Francka *Panis Angelicus* (z *Mszy A-dur* op.12), które w oryginale zostało napisane na głos, wiolonczelę, harfę i organy – w tej ostatniej kompozycji muzykom towarzyszyli Agnieszka Szczucka oraz Paweł Panasiuk.

Zuzanna Elster

Minimal music z harfą – XXII Festiwal Sinfonia Varsovia Swojemu Miastu

19 czerwca 2022 roku w ramach XXII Festiwalu Sinfonia Varsovia Swojemu Miastu miało miejsce wykonanie niezwykle ciekawego utworu w rzadko spotykanym składzie instrumentalnym. *Canto Ostinato* Simeona ten Holta zostało w 1976 roku skomponowane na cztery fortepiany. Wyjątkowość tego dzieła polega na tym, iż składa się ono ze 106 komórek muzycznych rozpisanych przez kompozytora w ramach taktów – od jednego do kilkunastu. Czas trwania utworu jest nieograniczony, może on wynosić od ok. 80 minut, a najdłuższe wykonania tego utworu trwały ponad 24 godziny, bowiem to wykonawcy decydują nie tylko o ilości powtórzeń danej komórki, ale także o sposobie wykonania, rozłożeniu narracji i napięcia w utworze. Wykonanie, które miało miejsce w siedzibie Sinfoniii Varsovii zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem, a wyjątkowość tej muzyki oraz oryginalny skład instrumentalny, w jakim zabrzmiał ten utwór, z pewnością zapiszą się na długo w pamięci słuchaczy. Wykonawcami koncertu w Sinfonii Varsovii byli muzycy Orkiestry: Zuzanna Elster – harfa, Karol Krasiński – wibrafon, Karol Sikora – klarnet basowy oraz znakomici zaproszeni Goście: Magdalena Kordylasińska-Pękala – marimba, Adam Kośmieja – syntezator, Martyna Zakrzewska – fortepian.

Zuzanna Elster

Poznańska Jesień Harfowa

Akademia Muzyczna im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu zorganizowała po raz piąty konferencję Poznańska Jesień Harfowa. W dniach 4–6 listopada młodzi harfiści z całej Polski spotkali się, aby uczestniczyć w warsztatach, wykładach, lekcjach mistrzowskich, koncertach i wystawie harf.

Tegoroczne spotkanie przyciągnęło do Poznania ponad 50 młodych harfistów i pedagogów z różnych miast (Szczecin, Łódź, Kraków, Bytom, Wschowa, Bydgoszcz, Warszawa, Wrocław, Gdańsk, Poznań). Najmłodsi uczestnicy wzięli udział w warsztatach dr Anety Salwińskiej „Jak nuty opracować, aby nie zwariować", podczas których dowiedzieli się między innymi w jaki sposób zapisywać w nutach zmiany pedałowe i haczykowe, artykulację i dynamikę.

Pani Salwińska oraz pani Sandra Kasperek poprowadziły lekcje otwarte dla uczniów szkół I stopnia. Uczestnicy mieli okazję popracować nad swoim repertuarem pod okiem innego nauczyciela, otrzymać nowe wskazówki wykonawcze oraz rady dotyczące kształtowania swojej techniki wykonawczej. Jednocześnie w POSM nr 2, gdzie 4 listopada odbywała się PJH, firma MyHarp zaprezentowała różne instrumenty firmy Camac – nowe modele harf pedałowych, harfy haczykowe elektryczne oraz elektroakustyczne. Dla wielu młodych harfistów była to pierwsza możliwość styczności z tego typu instrumentami. Możliwy był także zakup nut i akcesoriów harfowych.

Zainteresowani rodzice mogli zapoznać się przy okazji tego spotkania z Biuletynami Polskiego Towarzystwa Harfowego, co zapewne zachęci ich do zostania członkami naszego towarzystwa.

Wieczorny koncert laureatów konkursów harfowych był zwieńczeniem tego dnia harfowego święta. Wystąpili: Emma Grygier (Szczecin), Kaja Kieferling i Michał Majkowski (Kraków), Maria Marcinkowska, Natalia Nagrodzka i Zarina Zaradna (Poznań), Kalina Nowaczek i Barbara Ożarowska (Warszawa), Antonina Wieczorek i Hanna Sprawka (Łódź). Repertuar był rozmaity, od klasycznych utworów po rozrywkowe aranżacje. Zachwycona publiczność nie szczędziła wykonawcom zasłużonych oklasków.

Dwa kolejne dni konferencji upłynęły pod znakiem wykładów i lekcji mistrzowskich. Gościem tej edycji była profesor Sophie Hallynck z Institut supérieur de musique et de pédagogie, Namur. Pani profesor wygłosiła niezwykle interesujący i pełen anegdot wykład o Alphonsie Hasselmansie, który był bohaterem VPJH (obchodzimy 110 lecie śmierci kompozytora), a także o innych belgijskich harfistach – Francoisie Josephie Dizim i Felixie Godefroid. Sophie Hallynck wspaniale opowiadała o tych osobistościach (sama była uczennicą Pierra Jamet – ucznia Hasselmansa!). Przywiozła także w prezencie dla uczniów sporo płyt nagranych przez siebie (między innymi z muzyką Felixa Godefroid). W niedzielę Sandra Kasperek opowiedziała o słynnych uczniach mistrza Hasselmansa – dzięki temu mogliśmy dostrzec, że jego wpływ na

XX wieczną szkołę harfy jest ogromny. Przy okazji obu wykładów wywiązały się ciekawe dyskusje, a także możliwości zapoznania się z utworami wszystkich kompozytorów, które są ciągle w Polsce rzadko wykonywane.

Zupełnie inny temat wykładu wybrała dr Aneta Salwińska – postawa przy harfie i jej wpływ na kształtowanie techniki harfowej. Licznie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem słuchała o naszych małych i wielkich błędach czy zaniedbaniach popełnianych podczas gry i o tym, w jaki sposób powinniśmy ciągle pracować nad poprawą swojej postawy przy instrumencie.

Młodzież uczestnicząca w lekcjach mistrzowskich przygotowała bardzo wymagający repertuar (*Sonaty* Domenico Scarlattiego, *Etiudy* Charlesa Bochsy, wiele kompozycji Alphonsa Hasselmansa, a także Johna Thomasa, Marcela Tourniera czy J. M. Damase'a – u którego SophieHallynck studiowała muzykę kameralną). Poziom wykonawców był bardzo wysoki, a atmosfera kursu bardzo radosna i przyjazna. Pani Hallynck inspirowała wykonawców do wydobywania pięknego dźwięku, szukania takiej artykulacji, aby jak najlepiej poprowadzić frazę w utworze, podpowiadała palcowania, poprawiała układ ręki podczas wydobycia flażoletów i dawała wiele innych wskazówek wykonawczych, ale bardzo często siadała do instrumentu grając fragmenty utworów i demonstrując omawiane problemy. Jej sposób wydobycia dźwięku, dbałość o szczegóły i pomysłowość w interpretacji pokazywały młodym wykonawcom ile pracy należy jeszcze włożyć w ich własne wykonania, aby osiągnąć mistrzostwo. Wszyscy uczestnicy byli tymi lekcjami zachwyceni, co dla mnie, jako organizatora, było potwierdzeniem, że zaproszenie właśnie profesor Hallynck było dobrą decyzją.

Sobotni wieczór należał do Duo Milonga – Aneta i Konrad Salwińscy – czyli harfa i akordeon w najlepszym wydaniu. Licznie zgromadzona publiczność wypełniła Aulę Nova AM w Poznaniu, aby posłuchać zarówno kompozycji bardzo współczesnych (stworzonych specjalnie dla tego duetu), jak i bardzo znanych i lubianych tang Astora-Piazzoli czy Carlosa Gardela. Koncert był znakomity – artyści czarowali całym spektrum brzmień, od wysublimowanego piano, do iskrzących się rytmicznie i wyrazowo fragmentów. Widać, że ten repertuar jest dla nich stworzony i grają go nie tylko z profesjonalizmem, ale także z przyjemnością. Do bisu (Angel Villoldo – *El choclo*) Duo Milonga zaprosiło niespodziewanie taneczną parę. Sandra i Jerzy Kasperek zatańczyli do przygotowanego układu klasyczną milongę. W ten sposób zachwycona publiczność mogła oklaskiwać nie jedną, a dwie harfistki!

Organizacja Poznańskiej Jesieni Harfowej to spore przedsięwzięcie. Zaplanowanie całego wydarzenia zaczyna się już wiosną, kiedy otrzymuję akceptację budżetu. W tym roku wsparcie finansowe otrzymaliśmy także od firmy Camac, której w tym miejscu bardzo serdecznie dziękuję. Następnie rozpoczyna się planowanie poszczególnych wydarzeń, tematu konferencji i poszukiwanie odpowiednich artystów i pedagogów. Znalezienie terminu pasującego artystom i zamówienie sal potrzebnych na koncerty i lekcje, okres korespondowania z uczestnikami (każde zgłoszenie musi zostać zarejestrowane, każdy utwór zapisany, każde zadane pytanie otrzymuje odpowiedź), dopełnienie wszelkich procedur formalnych (ZAiKS i RODO) to także spore wyzwanie. Tym bardziej cieszę się, że cała impreza przebiegła tak sprawnie i mam nadzieję, że uczestnicy poczuli się w Poznaniu jak w domu.

Chciałabym podziękować za pomoc w organizacji V PJH przede wszystkim AM w Poznaniu – jej władzom (JM Rektor prof.

dr hab. Hannie Kostrzewskiej, Prorektorowi ds. artystycznych prof. dr hab. Sławomirowi Kamińskiemu, dyrektorowi Instytutu Instrumentów Lutniczych prof. AMP dr hab. Piotrowi Niewiedziałowi i wszystkim pracownikom, ale także POSM nr 2 im. T. Szeligowskiego i działającym w jej imieniu Paulinie Kostrzewskiej, Urszuli i Arturowi Nagrodzkim oraz dyrektorowi Jerzemu Mackiewiczowi. Firmie Camac i jej przedstawicielom, Marcie Mogielnickiej i Mateuszowi Mrozowi, dziękuję za przywiezienie wspaniałych instrumentów.

Kolejnym wydarzeniem planowanym przez PoznanHarpClass (pod taka nazwą znajdziecie informacje na stronach facebook) są kursy zimowe w dniach 1–4 lutego 2023 roku, które poprowadzi dr Paulina Maciaszczyk. Do uczestnictwa w kursie zapraszamy uczniów szkół muzycznych I i II stopnia, studentów oraz absolwentów szkół i uczelni muzycznych. Zgłoszenia przyjmowane będą do końca grudnia pod adresem mail: masterclass@amuz.edu.pl

dr Paulina Maciaszczyk

Warsztaty harfowo-kameralne w Raminie

W dniach 15–17 sierpnia miałam okazję poprowadzić pierwsze warsztaty harfowo-kameralne w malowniczym dworku w niemieckiej miejscowości Ramin. W gronie sześciu harfistów i trojga pianistów mieliśmy przy-

jemność bawić się wspólnie muzyką. Poza lekcjami indywidualnymi odbywały się również warsztaty z improwizacji, aranżacji i kameralistyki. Wspólnymi siłami zaaranżowaliśmy na ten nietypowy skład utwory *Heart and Soul* autorstwa Hoagy'ego Carmicheala oraz temat z *Wiosny* Vivaldiego. Pianistom udało się zaskoczyć publiczność wykonując popularną melodię „Wlazł kotek na płotek" naharfach. Największe piękno tkwiło w motywacji uczniów, którzy w tych wakacyjnych dniach wolnych wstawali (z własnej woli!) skoro świt, aby ćwiczyć, a ostatnie dźwięki instrumentów brzmiały jeszcze o północy. Tę wytężoną pracę wynagradzały nam piękne chwile wypoczynku w zacisznym ogrodzie z dala od zgiełku miasta, przy ognisku, a także czas spędzony z bardzo gościnnym i życzliwymi gospodarzami i ich cudownymi kotami.

Po koncercie wieńczącym warsztaty wykonaliśmy – przygotowane w tajemnicy przed jedną z uczestniczek – *Sto lat*, po czym w ramach niespodzianki czekała nas przygotowana przez rodziców solenizantki mała impreza urodzinowa. To jeszcze bardziej zacieśniło między nami więzy i rodzinna atmosfera która towarzyszyła nam od początku, sprawiła że ciężko było nam się rozstać. Z przeprowadzonych ankiet – które miały za zadanie ulepszyć kolejną edycję warsztatów – wniosek jest następujący: jedynym minusem było to, że trwały tak krótko.

Sandra Kasperek

Często będę wspominać wszystkie chwile spędzone w Raminie, podczas warsztatów zorganizowanych przez Panią Sandrę, dzięki znajomościom, które tam zawarłam. Podobał mi się piękny wystrój dworku z dostępem do parku, gdzie wieczorami mieliśmy szansę spędzić czas. Przyjemnie mi się ćwiczyło na harfie w eleganckiej sali koncertowej.

Magdalena Gogolin,
ZSM im. Feliksa Nowowiejskiego
w Szczecinie

Warsztaty w Raminie były dobrym doświadczeniem. Podobały mi się lekcje, z których dużo wyniosłam. Nie czułam presji ciężkiej pracy, ponieważ miejsce w którym to się odbywało było niezwykle malownicze, a granie w przeszklonej sali otoczonej zielenią było samą przyjemnością.

Jednym z utworów granych na koncercie kończącym warsztaty był „Sweet Blues" Bernarda Andresa, który mnie zachwycił. Uważam, że warto pojechać na takie warsztaty, gdyż można miło a zarazem produktywnie spędzić czas robiąc to, co się kocha

Lena Andrzejewska,
ZSM im. Feliksa Nowowiejskiego
w Szczecinie

Warsztaty muzyczne w Raminie które odbyły się w sierpniu 2022 zapamiętam na bardzo długo. Zajęcia w różnych formach – indywidualnie, w duetach i w grupie pozwoliły nam w krótkim czasie przygotować wspaniały koncert. Rodzice i goście byli bardzo zaskoczeni. Atmosfera była wspaniała, kto tylko chciał, ten mógł grać w dzień i w nocy. Wszyscy czekamy na kolejne warsztaty!

Emma Grygier,
PSM im. Tadeusza Szeligowskiego
w Szczecinie

Międzyuczelniana współpraca polsko-niemiecka

We wrześniu bieżącego roku, miałam zaszczyt i ogromną przyjemność reprezentować Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina podczas projektu orkiestrowego w Lubece. Jako absolwentka mojej uczelni, zostałam zaproszona na 10 dni do tego przepięknego i malowniczego miasta, aby wspólnie z orkiestrą symfoniczną Musikhochschule Lübeck wykonać partię harfy w Koncercie na orkiestrę B. Bartóka. Zachwycające i urokliwe okazało się niewielkie miasto, w którym przyszło mi mieszkać przez czas trwania projektu. Co ważne dla smakoszy, miasto to słynie z przepysznego marcepanu, dla miłośników architektury z kolei ważne jest, iż stare miasto Lubeki widnieje na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Architektura tego miasta naprawdę zachwyca. W pobliżu Musikhochschule, oprócz Bramy Holsztyńskiej (Holstentor), która prowadzi zwiedzających prosto na stare miasto, nad rzeką Trave podziwiać można m.in. urokliwe spichrze solne. Sama Uczelnia jest również położona w ogromnej starej kamienicy, do której codziennie przybywają wycieczki, aby przyjrzeć się bliżej jak wygląda tam edukacja młodych muzyków. Cieszę się, iż miałam okazję przez jakiś czas poczuć się jak studentka tej historycznej uczelni. Mogłam bowiem uczestniczyć nie tylko w próbach orkiestry, ale także różnych innych zajęciach, m.in.w lekcjach prowadzonych przez wykładającą tam harfistką, Gesine Dreyer, czy zajęciach z improwizacji.

Na dwóch koncertach (odbywały się one 8 i 9 września) w repertuarze oprócz *Koncertu na orkiestrę* B. Bartóka, znalazły się także utwory: *Metastaseis* I. Xenakisa oraz *Koncert podwójny e-moll* na klarnet i altówkę M. Brucha. Partie harf, które przyszło mi wykonać razem z tamtejszą studentką klasy harfy Ricardą, są w wielu miejscach utworu kluczowe, a *Koncert na orkiestrę* B. Bartóka tworzył ważną część koncertu. Orkiestrę prowadziła znakomita Catherine Larson-Maguire, dyrygentka z Wielkiej Brytanii, obecnie mieszkająca w Berlinie. Dzięki wysokiej kulturze dyrygentki w pracy z orkiestrą oraz jej zaangażowaniu w każdy muzyczny szczegół, utwory zostały wspaniale przygotowane i zaprezentowane na koncercie. Dzięki tej współpracy publiczność obecna podczas obu koncertów była zachwycona i jej owacje nie miały końca. Jestem bardzo wdzięczna, że mogłam brać udział w tym projekcie i tak wiele nauczyć się zarówno od Catherine, jak i od wszystkich muzyków orkiestry. Dziękuję za zaproszenie do wzięcia udziału w koncercie, jak również do otrzymanej okazji zwiedzenia tak urokliwego miasteczka, jakim jest Lubeka.

Ewa Bemowska

Podziękowania

W dniu 24 września w sali Muzeum Śląskiego w Katowicach Odbyło się Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków PTH w wyniku którego mamy nowy skład Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. W tym miejscu pragnę podziękować panu **Zbigniewowi Wośkowiakowi**, który od momentu powstania PTH perfekcyjnie pełnił odpowiedzialną funkcję skarbnika. Dziękuję i doceniam Pana trud. Również dziękuję z całego serca pani **Bibiannie Kupka** – długoletniej przewodniczącej Komisji Rewizyjnej oraz pani **Agnieszce Węgrzynowskiej**, obiektywnej doradczyni i wspaniałej sekretarz. Przez ostatnich parę lat współpracowały z nami **Agnieszka Grela-Fedkowicz** i **Ilina Froncek** – serdeczne podziękowania za nowe inicjatywy.

Od dwóch miesięcy otoczona jestem nowymi przyjaciółmi i już wiem, że będzie nam się dobrze współpracować pro publico bono.

Ewa Jaślar

Nowy Zarząd PTH:

Od lewej stoją:
Elżbieta Korelus – Członek Zarządu, Ewa Jaślar-Walicka – Prezes, Magdalena Czopka – Skarbnik, Barbara Rykiert – Sekretarz.

Dear Jakez,
Dear Camac Friends,

On behalf of the members of the Polish Harp Society I would like to congratulate you on your **50th** anniversary and thank you for all the help **Camac** had given Polish harpists throughout the years.

All the best: good health, good luck and success for the next 50 years.

Ewa Jaślar

2 grudnia 2022, godz. 20:00;
Aula im. A. Mickiewicza Auditorium Maximum Uniwersytet Warszawski
Andrzej Borzym jr – Cztery eseje o naturze światła (słowa: Grzegorz Białkowski) na sopran, bas, chór mieszany, flety, perkusję, harfę, altówkę i wiolonczelę (prawykonanie)
Wykonawcy:
Marta Czarkowska – sopran, Piotr Pieron – bas, Aleksandra Demowska-Madejska – altówka, Agata Igras – flety, Zuzanna Elster – harfa, Leszek Lorent – instrumenty perkusyjne, Bartosz Koziak – wiolonczela
Chór Kameralny Collegium Musicum UW
Andrzej Borzym junior – dyrygent

11.12.2022, godz. 18:00
Terminal Kultury Gocław
Koncert Świąteczny
Wolfgang Amadeus Mozart *Andantino* i *Rondo*. *Allegro* (cz. II i III) z Koncertu na flet i harfę C-dur KV 299
Wykonawcy:
Andrzej Krzyżanowski – flet, Zuzanna Elster – harfa, Sinfonia Varsovia, Zofia Kiniorska – dyrygentka

19.12.2022, godz. 17:30
Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, sala kameralna II
Koncert w wykonaniu studentów Katedry Gitary i Harfy
Wystąpią m.in: Julia Król, Weronika Heller, Lei Zhou oraz Wojciech Trefon

Styczeń 2023
(Dokładna data w ustalaniu – informacja na ten temat pojawi się na stronie www.am.katowice.pl oraz na profilu facebookowym Klasa Harfy Akademii Muzycznej w Katowicach)
Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach
Masterclasses – Ana Brateljevic (Praga)

18–19.03.2023
Szkoła Muzyczna I i II st. im. B. Rutkowskiego w Krakowie oraz firma Camac Harps France zapraszają na IV Dni Harfy w Krakowie

23-25.03.2023
Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach
Dni Otwarte Klasy Harfy
W programie: koncert klasy harfy oraz gości, lekcje otwarte z pedagogami klasy harfy, warsztaty motywacyjne oraz inne atrakcje. Szczegóły już wkrótce na stronie www.am.katowice.pl oraz na profilu facebookowym Klasa Harfy Akademii Muzycznej w Katowicach

29.03.2023
Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina, Sala Koncertowa
Koncert Symfoniczny
Środa na Okólniku
Wykonawcy:
Elżbieta Stefańska – klawesyn, Joanna Ławrynowicz-Just – fortepian, Zuzanna Elster – harfa, Orkiestra Kameralna UMFC
Jakub Haufa – skrzypce, kierownictwo artystyczne

02.04.2023
Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina, Sala Koncertowa
Koncert Katedry Harfy, Gitary i Perkusji
L'art de la harpe
Koncert w wykonaniu studentów Katedry Harfy, Gitary i Perkusji oraz innych specjalności UMFC
W programie m.in.: Maurice Ravel, Claude Debussy, Marcel Tournier, Henriette Renie
Opieka artystyczna: dr hab. Zuzanna Elster, prof.UMFC
13–14.04.2023
ZPSM im. Stanisława Moniuszki w Bielsku-Białej
Ogólnopolski Konkurs Muzyczny Centrum Edukacji Artystycznej

13-14.05.2023
Szczecin
Konkurs „Młode Talenty"

Wiadomości o planowanych przez Państwa imprezach harfowych proszę nadsyłać na adres: aniascheller@gmail.com do 20 marca, 20 sierpnia, 20 listopada.

Przedstawiamy nowego członka zarządu

Jest absolwentką Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Bytomiu. Naukę gry na harfie rozpoczęła pod okiem Krzysztofa Waloszczyka.

W 2014 roku ukończyła studia magisterskie z wyróżnieniem w klasie Prof. Helgi Storck w Akademii Muzycznej w Katowicach. Głównie eksploruje obszary muzyki kameralnej, orkiestrowej oraz rozrywkowej. Przez 10 lat współtworzyła duet z Darią Kołodziejską (wiolonczela), z którą zdobywała nagrody na konkursach w kraju oraz za granią m.in. I Nagrodę podczas Międzynarodowego Konkursu Muzyki Kameralnej pod egidą Francuskiego Stowarzyszenia Artystów Muzyków w Paryżu. Wykonywały wspólnie liczne prawykonania utworów na harfę i wiolonczelę.

Obecnie występuje wspólnie z Kornelią Nowak (flet).

Jako solistka występowała z orkiestrą Filharmonii Śląskiej, Akademicką Orkiestrą Kameralną oraz Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach.

Czynnie brała udział w takich festiwalach jak: Międzynarodowy Festiwal Harfowy, Festiwal Prawykonań, Festiwal im. Ludwiga Beethovena, Festiwal Muzyki Filmowej, Solidarity of Arts i wiele innych. Uczestniczyła również w wielu nagraniach płytowych i DVD, m.in na płycie Aukso/Moś/Kilar, która w roku 2015 otrzymała nagrodę Fryderyka, w kategorii Album Roku Muzyka Symfoniczna. Występowała w projekcie JIMEK/Miuosh/NOSPR, za który otrzymała złotą płytę.

Od 2014 roku jest związana z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach, gdzie pracuje na stanowisku zastępcy I harfy.

Jako pedagog uczyła w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej w Dąbrowie Górniczej, w której utworzyła klasę harfy oraz w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej w Bielsku Białej. Mocno zaangażowana w budowanie świadomości muzycznej u dzieci oraz uczniów szkół muzycznych I i II tworząc liczne wydarzenia edukacyjne, konsultacje, audycje muzyczne i projekty.

Od 2021 współtworzy z Anną Scheller klasę harfy w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Współorganizowała Festiwal Śląskie Dni Harfy 2022.

Osiągnięcia

Międzynarodowy Konkurs Muzyczny „OPUS" 2022

I miejsce – Natalia Stanisławska (naucz. M. Sikora)

II miejsce – Alicja Buchowska (naucz. D. Stachowicz)

III miejsce – Teodor Loska, Barbara Ciesielska (naucz. M. Sikora)

Kings Peak Competition Winter 2021/2022

I miejsce – Oliwia Miazga (naucz. M. Sikora)

II International Viennese Spring Music Competition Gloria Artis

I miejsce – Mia Rawicka, Amelia Grzywińska, Dobromiła Czarnecka, Anastazja Kacprzak (naucz. D. Szyszkowska-Janiak)

Stypendium artystyczne Prezydenta Miasta Szczecin

Emma Grygier (naucz. S. Kasperek)

Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci

Julia Subramanian (naucz. A. Fandri)

Sandra Kasperek

Podpatrzone obiektywem

Drodzy moi!
Od dziewiętnastu lat wspólnie tworzymy piękny, bo harfowy świat. Bez względu na różne sytuacje, które dyktowały warunki zewnętrzne – trwaliśmy niezmiennie na tych samych warunkach. Przed nami Nowy Ład, inflacja... Coto oznacza każdy wie, każdy przeczuwa. Od nowego roku jesteśmy zmuszeni podnieść wysokość składek członkowskich. Dla muzyka zawodowego: 15,- zł, dla ucznia/studenta 10,- zł, dla sympatyka 12,- zł. W miarę możliwości proszę o jednorazowe wpłaty za rok. Chciałabym, by te kwoty nie uległy zmianie znów przez kolejnych co najmniej 19 lat. W razie trudnej sytuacji finansowej proszę do mnie napisać. Postaram się pomóc.

Wasza Prezes Ewa Jaślar
w imieniu zarządu PTH
ewa.jaslar@gmail.com